ROK 1864.
Nr 87.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
11 czerwca — Sobota.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	zdr. w. a.	12	zdr 3	zdr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „	16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów	12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„	16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków	80	„ 20	„ 7
w Belgii	„	60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„	100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 czerwca.

Wyczekująca polityka cesarza Napoleona wydaje się dla wielu niepojętą. Uderzają na nię, a najsilniej atakują ją ci, którzy bezwzględną w niej pokładali ufność. Zwątpiali i upadli na duchu tłumaczą ją zwątpieniem, jakie ogarnąć miało cesarza Napoleona i upadkiem jego ducha.

Nie zamierzamy bronić tej polityki, lecz aby ją należycie ocenić, potrzeba rozważyć położenie rzeczy, w jakiem stanęła Francya po mowie cesarza Napoleona 5 listopada i w jakiem znajduje się dzisiaj.

Gdy cesarza Napoleona w sprawie polskiej opuściła Anglia, bo mniemała że sprawy tej nie może rozwiązać bez wojny europejskiej, której nie chce, z obawy, iż ta wojna zwiększy potęgę Francyi i wywróci *status quo*, które utrzymując w każdej okolicy Europy starcie dwóch zasad, pozwala Anglii przez popieranie to jednej to drugiej, przewagę swoją utwierdzać; gdy następnie cesarz Napoleon wypowiedział swą słynną mowę tronową, przedstawiając wewnętrzny rozburzony stan Europy, i wskazując, że potrzeba albo przez powszechny kongres oprzeć nowy porządek na nowych podstawach, albo dopuścić do powszechnej wojny, — wówczas stanął on zupełnie odosobniony. Zaczęła się nawet tworzyć, za natchnieniem, jak się zdaje Anglii, koalicya przeciwko Francyi. Według memoryału, o którym zaraz mówić będziemy, lord Russel miał ówczesne położenie odmalować w słowach, że „mocarstwa skazały cesarza Napoleona i Francyą na banicyę“ na wyłączenie. Kroki jakie następnie cesarz Napoleon przedsięwziął i jego polityka wyczekująca, lecz nieodstępująca od głównego kierunku jaki sobie wytknęła, przemieniła całe to położenie rzeczy. Niedawno przychodziło prawie do koalicyi przeciwko Anglii, a jak wprzód Francya, tak dziś każde państwo stoi odosobnione. Pozostawiając do innego artykułu bliższe rozważenie położenia politycznego po mowie cesarza Napoleona i następnego zwrotu sprawionego wyczekującą polityką francuską, podamy tu dzisiaj akt rzucający także wiele światła na te oba zwroty polityczne. Aktem tym jest *„dyplomatyczny memoryał o świeżych stósunkach Francyi z Włochami,“* ogłoszony w *Gazecie Kolońskiej* 6 i 7 t. m. a mający dziś wielki rozgłos. Zamieszczając go tutaj, nie możemy bynajmniej zaręczyć, iż wszystkie przytoczone w nim fakta i wiadomości są prawdziwe; jednak są one i przez inne okoliczności potwierdzane, a dotąd im nie zaprzeczono.

Dyplomatyczny memoryał o świeżych stosunkach Francyi z Włochami.

Ważną jest rzeczą rzucić historyczny zarys tego co zaszło w ostatnich czasach między Francyą a Włochami. Z obu stron trzymano układy w jak największej tajemnicy. A gdy układy te są zwykle podwójną ręką toczone, i ministeryum spraw zagranicznych, mianowicie we Francyi, nie zna zwierzeń wychodzących wprost z gabinetu cesarskiego, przeto tem większy być mógł zamęt w ocenieniu tego co się stało. Memoryał niniejszy spisany jest na podstawie notat czynionych w chwili wypadków. W szczegółach może jest gdzieniegdzie niedokładność, lecz co do całości możemy zaręczyć za autentyczność.

D. 11 listopada z. r. przybył margrabia Pepoli do Paryża. Był on w Turynie i miał powrócić na swoją posadę do Petersburga (gdzie był posłem włoskim). Razem z mężem jechała margrabina, siostra ks. Hohenzollern (bliski krewny króla pruskiego i dawny pierwszy jego minister). Cesarz kazał margrabiego prosić, aby przybył do niego na zamek w Compiegne i tam przedstawił mu interes mniej więcej w ten sposób:

Gdy margrabia udaje się do Petersburga a ma także być w Berlinie, przeto nadarza się pomyślna sposobność, aby był tłumaczem jego myśli obu dworom. Lecz, dodał cesarz, potrzeba aby żadnych nie było dwuznaczności i dlatego proszę, abyś pan wziął dokładną notatkę o tem co powiem.

„Nie wierzę w zebranie się kongresu (zaproszenie na niego właśnie rozesłano) a zresztą wolę jeśli nie przyjdzie do skutku. Stan Europy jest w gruncie rzeczy gorszy nawet niż go w mej mowie tronowej przedstawiłem, a wojna jest niezawodnem jego następstwem. Wybuchnie ona najpóźniej na wiosnę 1865 r. a może jeszcze w ciągu r. b. Tymczasem widzę, że moje stanowisko nie jest bynajmniej korzystnem: jestem odosobnionym i zawdzięczam to odosobnienie Anglii, która niezaniedbała przedstawiać mnie przed innemi rządami jako ambitnego i pragnącego zdobyczy. Gdy wojna stała się nieuchronną, muszę się oglądać za przymierzem i może projekt kongresu takowe mi sprawi. W pierwszym szeregu przedstawia się przymierze z Rosyą. W istocie wszystkie interesa Francyi i Rosyi są wspólne, jedynie tylko sprawa polska je rozdwaja; lecz są sposoby sprawę tę uporządkować i robię sobie zarzut, iż od początku nie starałem się o załatwienie tej sprawy z samą Rosyą. Przymierze z Prusami byłoby naturalnem następstwem sojuszu z Rosyą. Jest czystym przesądem przypuszczać, iż Prusy nie mogą iść spólnie z Francyą. Wprawdzie jest wiele interesów które dzielą te kraje, lecz jest więcej innych spraw które je połączyć mogą. Gdyby to potrójne przymierze przyszło do skutku i gdyby do niego można wciągnąć Włochy i Hiszpanię, to bylibyśmy panami Europy.“

Cesarz miał następnie z margrabią Pepoli drugą rozmowę w zamku Compiegne. Prosił go aby mu powtórzył treść pierwszego zwierzenia. Następnie zawezwał go, aby wziął pióro do ręki i napisał instrukcye względem Włoch. Nie udzielono mi treści tych instrukcyj lecz mam ważny powód do mniemania, iż cesarz zażądał wiarogodnych dokumentów o siłach wojennych Italii. Pewną jest rzeczą, że dokumenty te były istotnie cesarzowi udzielone i że przez całe tygodnie na jego biórze leżały. Przy tem drugiem widzeniu się dał cesarz radę margrabiemu, aby spóźnił swój odjazd z Paryża i doczekał się odpowiedzi króla Wiktora Emanuela, a tymczasem swoją małżonkę wyprawił do Berlina.

Po raz trzeci został margrabia zaproszony do Compiegne, lecz cesarz kazał mu powiedzieć, iż sam przybędzie do Paryża i będzie go widzieć w pałacu tuilierskim. Tymczasem nadeszła pierwsza odpowiedź z Turynu, z której cesarz zdawał się być bardzo zadowolnionym. Opowiadał margrabiemu, że już otrzymał kilka odpowiedzi na zaproszenie na kongres, i w ogóle idzie z nim lepiej jak on, a szczególniej Drouyn de Lhuys, mniemali. D. 18 listopada opuścił Pepoli Paryż; 19 listop. przybył do Berlina, zkąd, rezydujący tam poseł włoski 20 odjechał i 21 był w Paryżu.

Okoliczności te zgadzały się z zwierzeniami, które cesarz w bezpośredniejszej jeszcze drodze czynił. Gdy propozycyę kongresu uważać można było za rozbitą, zaproponował cesarz Prusom i Rosyi zupełnie stanowczo przymierze, w które jednak żaden z obu dworów nie wszedł.

W ciągu miesiąca grudnia margr. Pepoli złożył raport o chybieniu swego posłannictwa. Ażeby Cesarza nie obrazić, ubrał odmowną odpowiedź Rosyi w formę jak najbardziej pojednawczą. Przedstawił, że usposobienie w Rosyi zupełnie się zmieniło, że cesarz Aleksander na propozycyę kongresu odpowiedział w sposób jak najgrzeczniejszy; ale gdyby chciano Rosyą naglić do kategorycznej odpowiedzi, to niemasz wątpliwości, że równie będzie przeczącą jak angielska. Później dowiedziałem się, dla czego Rosya, nawet gdyby

---

Jakóba Michałowskiego

KSIĘGA PAMIĘTNICZA

wydana staraniem i nakładem
Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. 1864.

(Dokończenie).

Dyarusz oblężonego w roku 1649 Zbaraża obszernie i dokładnie przedstawia nam dzielność i i wysilenia polskiego rycerstwa, które hańbę pilowiecką zmyć usiłowało. W materyałach do roku 1650 wyszczególniamy ciekawe „rozhowory posłów moskiewskich z senatorami 20 — 24 marca“, „Punkta podane przez Kisiela dla uspokojenia kozaczyzny“, „Instrukcyę na sejmiki na dzień 17 listopada“ i niektóre pisma tyczące się smutnej sławy Hieronima Radziejowskiego. Znajdujemy tutaj także ciekawy list a raczej memoryał Adama Kisiela podówczas już wojewody kijowskiego z 26 października, który czytany na sejmie 1651, pomimo zdrowych rad powszechne wzniecił oburzeaie.

Do sławnej beresteckiej wyprawy mniej obszerne znajdujemy wiadomości. Do batowskiej klęski r. 1652 kilka ciekawych przybywa rysów. Liczne i ciekawe rysy znajdujemy do roku 1653, do dziejów oblężenia i zdobycia Sorzawy oraz wyprawy Zwanieckiej. Waśń Jerzego Lubomirskiego z królem zajmuje tutaj kilka ciekawych listów.

Do nieszczęśliwego roku 1655, roku najazdu szwedzkiego, znajdziemy kilka rysów uzupełniających. Znajdziemy uniwersał króla z 4go maja, wśród grożących zewsząd niebezpieczeństw napisany, Kozakom szlachectwo i dawne przywileje obiecujący, który niestety był już zapóźnym. Listy Wittemberga i Radziejowskiego do senatorów polskich i chwiejne tychże odpowiedzi smutne rzucają światło na patryotyzm ówczesnych, którzy pod Ujściem haniebną splamili się zbrodnią. List Janusza Radziwiłła do brata stryjecznego Bogusława pozwala nam wejrzeć w niepokój i okłamywanie własnego sumienia litewskiego magnata, który pod Kiejdanami śmiał rozerwać akt unii i połączyć Litwę z Szwecyą. Negocyacye Jerzego Lubomirskiego z Wittenbergiem, przez Stanisława Oświęcima, dworzanina JKM. czynione, świadczą, że i pan Marszałek chwiać się począł w wierności i obzierał się za wyjściem z przykrej sytuacyi byle z honorem. W obec takiego stanu nikt się dziwić nie będzie tonowi uniwersału królewskiego z 20 listop. z Opola, który już K. Plebański w dodatkach do swego „Jana Kazimierza Wazy“ umieścił. „Nieprzyjaciel, mówi Jan Kazimierz, w krótki czas tak wiele posiadł, o coby potężnym wojskom przez lat wiele trzeba wojować, nie tak cnotą i dzielnością swoją, jako niektórych naszych poddanych oziębłością, niektórych przewrotnością. Bo jedni z nim od lat kilku, jak sam zeznawa traktowali o poddanie tej korony; drudzy, gdy przyszedł, mogąc mu dać opór, a przynajmniej zabawić na sobie do większych posiłków, przez przeprawy do przebycia ciasne i ignące łatwie go przepuścili; drudzy z nim pakta zawarli i onemu wiarę poprzysięgli“! Ciekawą jest rada, którą Jan Kazimierz w uniwersale podaje i podług której rozpoczęła się cała następna wojna wyswobodzenia z pod jarzma szwedzkiego: „Komu Bóg i Wiara jego święta pierwsza nad wszelkie dobro, komu sława narodu nigdy przedtem nienaruszona a teraz zrażona, komu swobody i wolności innym narodom pożądane teraz litość czynią, przeciwko temu nieprzyjacielowi Uprzejmości i Wierności Wasze powstańcie. Nie czekajcie wodzów i wojewod, albo takiego porządku, jaki w pospolitem prawie opisany. Już teraz między Uprzejmościami waszemi nieprzyjaciel będący wszystkie te rzeczy pomięszał; ale jeden do drugiego, trzeci do dwóch, czwarty do trzech, piąty do czterech i tak per consequens by też każdy i z własnemi poddanemi gromadźcie się a gdzie słuszna na jaki opór zwiedzcie się“ i t. p.

Uniwersał ten nie pozostał bez skutku. Do zna

nie była przejętą tak głęboką nieufnością względem Francyi, odrzuciłaby projekt francusko-pruskiego przymierza. Francya bowiem (a więc jeszcze w jesieni roku przeszłego) niepodległość Polski położyła za warunek tego przymierza.

Wspomniałem tutaj o tych faktach, ponieważ one, jakeśmy to widzieli, do pewnego punktu zostają w związku z podróżą margr. Pepoli; ponieważ jednak głównem zadaniem tego memoryału jest objaśnić najświeższe stósunki między Paryżem a Turynem, muszę więc tutaj pomówić o podróży innej włoskiej znakomitości, t. j. hr. Pasoliniego. Dotąd pozostawała ona w zupełnej tajemnicy.

Gdy odpowiedzi monarchów na zaproszenie na kongres jedna po drugiej przybyły do Paryża, miał tam lord Cowley szczególniejszego rodzaju rozmowę z kawalerem Nigra (posłem włoskim w Paryżu) o której tutaj wspomnieć muszę: „Rząd mój, mówił lord Cowley, słyszał, że król włoski pospieszył się z przyjęciem zaproszenia na kongres. Z trudnością przychodzi nam wziąść to na serio. Włochy są właśnie tem państwem, które najwięcej może się obawiać ze strony kongresu. Granice jego nie są jeszcze powszechnie uznane, a jest pytanie, czy to lub owo mocarstwo nie podniesie się, i nie będzie przeciw jego (państwa włoskiego) przypuszczeniu (do kongresu) protestować. Niechcemy przeczyć, że Włochy wiele zawdzięczają Francyi, ale zawdzięczają one jeszcze więcej (?) Anglii. Gdy cesarz Napoleon spieszył Włochom na pomoc, miał on na oku tylko zyskanie Sabaudyi i Nicei i małżeństwo księcia Napoleona. Jak skoro cel ten osiągnął, cesarz opuścił Włochy. Jeżeli z drugiej strony, dom Sabaudzki zdołał przyłączyć do swego berła księstwa i królestwo neapolitańskie, to zawdzięcza jedynie Anglii. Interesem zatem Włoch jest, nie dopuszczać, aby stósunki ich z Anglią oziębły; nie odrzucając stanowczo kongresu, rząd włoski dobrze byłby zrobił, gdyby był przyjął postawę wyczekującą“.

Ta interpelacya lorda Cowleya była prawdopodobnie tylko echem bezpośrednich przedstawień, które gabinet St. James robił rządowi włoskiemu już to przez angielskiego posła w Turynie, już to przez włoskiego w Londynie. Gdy po odmownej odpowiedzi angielskiej usiłowano w Paryżu przynajmniej szczuplejszy kongres doprowadzić do skutku, whigowskie ministeryum starało się rozbić i tę kombinacyą. Dopóki w Paryżu pozostawał jeszcze choć promyk nadziei, że się kongres zbierze, dopóty cesarz kazał w Turynie nageryo radzić, aby się tam spokojnie zachowano i niedawano Austryi powodów do rozdrażnienia. Dwór zatem turyński obawiał się, aby jednocześnie, kiedy mu się pomoc Francyi wyśliźnie, nie oziębły jego stósunki z Anglią. Wśród takichto okoliczności postanowił wysłać hrab. Pasoliniego do Londynu. *(D. n.)*

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 9 czerwca.

(M. S.) Rozejm został więc podług żądania duńskiego na 14 tylko dni przyjęty, i obie strony wojujące zrobiły zastrzeżenie, że znowu za broń uchwycą, jeżeli w tych dwóch tygodniach nie przyjdzie do preliminarza pokoju. Dzisiejsze posiedzenie konferencyi zajmowało się głównie sprawą rozejmu, w nocy może doniesie jeszcze telegraf, kiedy następna sesya miejsce mieć będzie. Przy ogromnej różnicy zapatrywań się, będą musieli panowie dyplomaci bardzo być pilnemi, aby dzieło pokoju w 14tu dniach stanęło. Różnica zapatrywania się jest dzisiaj równie znaczną między Austryą i Prusami, jak między sprzymierzonemi i neutralnemi. Prusy nie chcą oczywiście dać pomocy Augustenburgowi, jeżeli się ten nie zgodzi na konwencyę wojskową przez nie proponowaną, niemniej na warunek, aby pozwolił na rekrutowanie majtków z Szlezwiku i Holsztyu. Byłby to delikatny sposób anneksyi, a każdy zrozumie, że wiedeński gabinet wszelkich sił użyje, aby księcia Augustenburga od podobnej anneksyi odciągnąć. W tym wypadku pozycya hr. Rechberga jest daleko korzystniejsza od pozycyi p. Bismarka. Nietylko że p. Rechberg ma zupełnie ks. Augustenburga po swojej stronie, trzeba także zastanowić się, jakie p. Bismark ma zamiary, jeżeli Augustenburg nie zostanie panem Szlezwiku i Holsztynu? Wtedy dwa wypadki są możebne. Albo Dania odzyska księstwa, a Niemcy niezapomną nigdy Prusom, że dla korzyści własnej poświęci interes narodowy, albo też Prusy zechcą przyłączyć księstwa, na co Europa bez wojny niepozwoli. Biorą tu tę sprawę bardzo lekko, a przecież skutkiem tego mogą Niemcy dostać niekorzystną linię graniczną. Jakoż mówią o linii na południe od Flensburga, któraby Dyppel i Alsen oddawała Danii.

Aptekarz p. Zagórski, którego aresztowanie narobiło wiele hałasu, został wczoraj przez sąd krajowy wypuszczonym, a śledztwo zasystowanem.

Berlin 8 czerwca.

Nie będę się tu zapuszczać w plątaninę wiadomości i wieści o przebiegu konferencyi, które zresztą lepiej już znać będziecie z telegramów, zanim list mój odbierzecie, a który to zresztą przebieg okazuje w zupełnem obnażeniu niemoc i bezskuteczność usiłowań opartych z jednej strony na zużytych zasadach dotychczasowego tak zwanego prawa publicznego, z drugiej strony na ciasnych i samolubnych interesach i widokach. Ażeby jednakże podnieść choć jednę nić z tej szarej i zagmatwanej przędzy, wypada nadmienić, że znana lecz zaprzeczana dotąd różnica w zapatrywaniu się gabinetów wiedeńskiego i tutejszego na spór duńsko-niemiecki, zaczyna występować na jaw coraz widoczniej, i jak zapewniają tu ludzie dokładnie zwykle uwiadomieni, do otwartej i stanowczej zbliża się rosterki. Sądząc z niezwyczajnego ruchu, jaki tu obecnie panuje we wszystkich gałęziach zarządu wojskowego, w ściąganiu i przyspieszonem ćwiczeniu żołnierzy, jako też w przysposabianiu materyału wojennego, należy wnosić, że rząd pruski nie łudzi się nadzieją, ażeby pokojowa konferencya zawieszoną wojnę zakończyć i toczący się spór ostatecznie załatwić mogła.

Zapewniają tu, że rokowania, jakie tu przed parą dniami odbywały się pomiędzy księciem Fryderykiem Augustenburgskim z jednej, a królem i p. Bismarkiem z drugiej strony, nietylko pozostały bez wszelkiego skutku, lecz spełzły w zupełnym rozdźwięku. Książę okazać miał stanowczy wstręt przeciw wszystkim zgoła ustępstwom, jakich tu od niego wymagano. Miał on odrzucić nietylko ustąpienie Kilonii na założenie portu związkowego, a Rendsburga na związkową twierdzę niemiecką, lecz oświadczyć się wręcz przeciw zniesieniu lub ścieśnieniu konstytucyi z r. 1848, którą przywrócić przyrzekł, a która jako w rzeczy samej liberalna, jest zawsze zgrozą dla p. Bismarka. Książę Fryderyk wracając z Drezna do Kilonii, bardzo krótko bawił tutaj, widział się tylko z następcą tronu, a wątpią, aby stosunek jego z gabinetem pruskim na innej stanął stopie.

Bawiący tu od kilku dni Gorczakow, (nie minister) odbywa narady z p. Bismarkiem. Utrzymują, że głównym przedmiotem tych narad jest stan oblężenia, którego zaprowadzenia w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich domaga się Moskwa usilnie. Dodają także, że Gorczakow porozumiewa się z rządem tutejszym o warunki owego układu, jaki na przypadek dalszej wojny duńskiej pomiędzy Prusami i Moskwą ma być zawartym.

Król powrócił z krótkiej wycieczki do Szczecina, gdzie odbył przegląd wojska i stojących na przystani tamecznej pruskich okrętów wojennych.

Lwów 9 czerwca. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza dalszy ciąg wykazu prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego zapadłych w miesiącu maju 1864.

70. Adam *Marynowski*, z Radymna 48 l. oficyalista prywatny, na 1 miesiąc więzienia. 71. Wincenty *Niedzielski*, z Błaszkowy 39 l. pensyonowany asystent urzędu podatkowego, uwolniony z braku dowodów. 72. Józef *Sielakiewicz*, ze Lwowa 18 l. czeladnik piekarski, uwolniony z braku dowodów. 73. Franciszek *Müller*, ze Lwowa 22 l. czeladnik piekarski, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). 74. Julian *Geschäft*, ze Lwowa 21 l. czeladnik krawiecki, na 1 miesiąc więzienia. 75. Jan *Łapczyński*, z Hołobutowa 18 l. czeladnik szewski, na 2 miesiące więzienia. 76. Emil *Kleeberg*, z Bolechowa 16 l. uczeń gimnazyum, na 1 miesiąc więzienia. 77. Józef Albin *Kunde*, ze Lwowa 21 l. czeladnik zegarmistrzowski, na 2 lata więzienia (członek komisyi uzbrajającej). 78. Alfred *Lewakowski*, ze Lwowa 25 l. dzierżawca dóbr, z wliczeniem 5miesięcznego więzienia śledczego na 7 miesięcy więzienia, (członek komisyi uzbrajającej). 79. Władysław *Gubrynowicz*, ze Lwowa 28 l. komisant księgarski, z wliczeniem 6 miesięcznego więzienia na 6 miesięcy więzienia (członek komisyi uzbrajającej). 80. Filip *Żucker*, z Brodów 24 l. doktorant praw, z wliczeniem 8 miesięcznego więzienia śledczego na 4 miesiące więzienia (członek komisyi uzbrajającej). 81. Franciszek *Zima*, z Opawy 35 l. emigrant, z wliczeniem 6miesięcznego więzienia śledczego, na 6 miesięcy więzienia. 72. Piotr *Drzewiecki*, z Śniatyna 22 l. uczeń gimnazyum, z wliczeniem 5 miesięcznego więzienia śledczego, na 7 miesięcy więzienia (ordynans narodowej komendy placu). 83. Teodor *Gurgelewicz* ze Lwowa, 49 l., majster rymarski, na 6 miesięcy więzienia, (liwerant przyborów wojskowych). 84. Samuel *Stockhauner* z Rawy. 45 l., właściciel realności, na 6 mies. więz. (za przewóz przyborów wojskowych).

II. Za zbrodnie udzielania pomocy.

85. Karol *Sutter* z Cieszyna, 23 l. ewangielik, prowizor krawiecki, na 2 miesiące więzienia.

III. Za zbrodnię obrazy majestatu.

86. Grzegorz *Schober* ze Lwowa, 33 l. fryzyer, na 5 miesięcy więzienia. 87. Wasyl *Plekan* z Hnilczy, 50 l. kmieć, na 6 mies. cięż. więzienia. 88. Antoni *Sławik* z Choć w Czechach, 55 l. leśniczy uwolniony z braku dowodów. 89. Jan *Tarnawski* ze Lwowa, 52 l. wyrobnik, na 1 rok. cięż. więz. 90. Jankiel *Maas* z Złoczowa, 52 l. dzierżawca propinacyi, na 2 mies. cięż. więzienia, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

IV. Za zbrodnie gwałtu publicznego podług §. 81 c. k. k.

91. Wasyl *Sayczuk* z Iwanki, 55 l. kmieć, na 3 miesiące cięż. więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. 92. Sylwester *Gayda* z Iwanki, 37 l. kmieć, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. 93. Fedko *Krysa* z Poddubiec, 44 l. kmieć, na 1 miesiąc cięż. więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu.

V. Za przestępstwo zbiegowiska.

94. Abraham *Netzer* ze Lwowa, 30 l. posługacz

---

jomych nam szczegółów wielkiej wojny oswobodzenia przybywa nam z księgi pamiętniczej Michałowskiego „Laudum szlachty w Sączu z dnia 21 grudnia 1655, zwołujące pospolite ruszenie pod Grybów, odłożone rozkazem marszałka Konstantego Lubomirskiego na 3 stycznia pod Pilzno.“ Znajdujemy także kopią polskiego tekstu konfederacyi tyszowieckiej.

Zbiór zamyka spis nadanych wakansów za Jana Kazimierza, który obejmuje także starostwa i urzędy koronne tytularne

ZAKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

Przyczynek do dziejów oświaty krajowej,
podany i pamięci pięćsetletniego istnienia
UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
poświęcony przez c. k. Tow. Nauk. Krak. 1864.

Już to druga z kolei publikacya, którą Tow. Nauk. Krak. obchodzi pięćsetletnią rocznicę założenia wszechnicy krakowskiej. Myśl publikacyi jest nader szczęśliwą i pożądaną. Chodziło tutaj o statystyczne niejako a historyczne wykazanie drogi, jaką odbyła wszechnica do swojego dzisiejszego stanu. Chodziło o przekazanie wdzięcznej pamięci potomności nazwisk, które się najlepiej względem wzrostu pojedynczych zakładów zasłużyły. Pięćsetletnia rocznica przekazuje przyszłości stan dzisiejszy i wkłada na nią święty obowiązek postępu naprzód.

W całości z przebiegu losu zakładów wynosimy błogie przekonanie, że idą naprzód i wzrastają, nie tyle może, aby dotrzymać kroku szczęśliwszym zagranicznym wszechnicom, nie tyle, ileby w obec bogatego tejże wszechnicy uposażenia wzrastać mogły, zawsze jednak o tyle, ile gorliwość i przywiązanie do starego przybytku nauk środków podać może, a chlubić się możemy, że niektóre z zakładów nawet w obec zagranicy wstydzić się nie mają potrzeby.

Szacowny zbiór wiadomości o zakładach uniwersyteckich rozpoczyna historyczna rozprawa prof. Karola Mecherzyńskiego o szkole P. Maryi w Krakowie, która powstała w wieku XIII, uprzedziła bytem swoim datę założenia akademii, służyła Kazimierzowi W. niejako za przejście do założenia tejże, a czasy upadku akademii po śmierci wielkiego króla przetrwawszy, zamieniła się później w rodzaj przygotowawczego instytutu, sposobiącego uczniów do wykładów wszechnicy.

Ciekawą jest historya biblioteki, którą skreślił p. Franciszek Matejko. Losy biblioteki idą równolegle z losami oświaty krajowej. Autor podał nam charakterystyczne rysy jej upadku w wieku XVII i XVIII, częste zmiany jej losów w XIXtym, podniósł zasługę Bandtkiego i Muczkowskiego około jej uporządkowania. Obecnie liczy biblioteka 85,845 dzieł w 106,866 tomach oraz 5,486 rękopismów.

Prof. Fr. Karliński i Dr. Czerwiakowski opisali bardzo obszernie i dokładnie, pierwszy historyą i statystykę obserwatoryum astronomicznego, drugi ogrodu botanicznego. Z przyjemnością dowiadujemy się z tego wykazu, że „dzięki troskliwości i hojności W. Rządu oraz gorliwości pr. Weissego, obserwatoryum lepiej jest uposażone od wrocławskiego, prażskiego, wileńskiego a podobno i warszawskiego.“ I botaniczny ogród posiada 9,664 gatunków roślin, pomiędzy temi rośliny należące do największych rzadkości. Zasila on dzisiaj liczne ogrody botaniczne swemi przesełkami, tak, że na 38,252 przesełek własnych otrzymuje 14,622 zagranicznych. W opisie botanicznego ogrodu znajdą czytelnicy interesującą biografią sławnego naszego Warszewicza.

W tenże wyczerpujący sposób, acz mniej obszerne znajdzie czytelnik opisy gabinetu mineralogicznego, przez pr. Alojzego Alta, zoologicznego przez Dr. Nowickiego, fizycznego przez pr. Kuczyńskiego, pracowni chemicznej przez prof. Czyrniańskiego, gabinetu anatomicznego przez Dra Łuckiego, anatomiczno-patologicznego przez pr. Teichmana, nowego gabinetu fizyologicznego (założonego przez pr. Majera) przez Dra Piotrowskiego, farmakognostycznego przez pr. Skobla, wreszcie zakładów klinicznych i seminaryum biskupiego.

W końcu podał prof. M. Koczyński zajmującą wiadomość o bursach akademickich i o dzisiejszym stanie bursy ś. Barbary.

weselny, na 20 kijów. 95. Józef Mayer *Anes* ze Lwowa, 19 l. woźnica, uwolniony z braku dowód. 96. Lippe Joel *Bodek* ze Lwowa, 26 l. kupiec towarów łokciowych, uwolniony z braku dowodów.

VI. Za przestępstwa podburzania.

97. Konstanty *Węglowski*, 56 l. rządca dóbr z Balic i 98. Witalis *Smochowski* ze Lwowa, 35 l. redaktor gazety, prócz utraty 60 zł. z kaucyi, każdy na 1 miesiąc aresztu i ogłoszenie wyroku w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* kosztem skazanych.

VII. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

99. Zygmunt *Kieszkowski* z Tarnowa, 19 l. student uwolniony z braku dowodow. 100. Markus *Necheles* ze Lwowa, 41 l. kramarz, na karę pieniężną w kwocie 150 złr. w. a. 101. Mendel *Freundlich* ze Lwowa, 29 l. wexlarz, na 1 miesiąc aresztu. 102. Ozyasz *Simpel* ze Lwowa, 21 l. malarz pokojowy, na 2 miesiące aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 103. Jan *Leroche* z Sygniówki, 41 l. kmieć, na 1 miesiąc ścisł. aresztu, zaostrz. 2razowym postem w każdym tygodniu. 104. Jakób *Seibel* z Dornfeld, 47 l. wyrobnik, na 3 tygodnie aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 105. Jan *Czerniecki* ze Lwowa, 50 l. wyrobnik, na 4 tygodnie aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 106. Franciszek *Seibel* z Białogóry, 57 l., wyrobnik, na 6 tygodni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu. 107. Teodor *Łysiak* z Dłużniowa, 47 l. grecko katolicki proboszcz, na 48 godzin aresztu u profosa lub karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. 108. Jan *Łysiak* z Uhnowa, 38 l. gr. kat. kapelan w Żabczy, na 48 godzin aresztu u profosa lub karę pieniężną w kwocie 10 złr. w. a. 109. Piotr *Litwin* senior, z Stusianka, 69 l. szynkarz, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. 110. Michał *Kalita* z Sambora, 38 l. stróż, na 7 dni aresztu w sztokhauzie. 111. Franciszek *Hojnik* z Einödl, 31 l. woźny, na 7 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. 112. Michał *Bratkowski* ze Lwowa, 23 l. sługa magistratualny, na 10 kijów. 113. Gustaw *Kobessa* z Sambora, 28 l. pompier, na 15 kijów. 114. Helena *Jendrzejowska* ze Lwowa, 46 l. żebraczka, na 2 miesiące ścisłego aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem w tygodniu. (D. n.)

Wiedeń 9 czerwca. JCKAMość raczył postanowieniem z 4 b. m. udzielić dyrektorowi urzędów pomocniczych w ministerstwie stanu Juliuszowi Wysłobockiemu tytuł radzcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.— JCKAMość raczył najwyższem postanowieniem z 3 b. m. nadać Franciszkowi Barańskiemu dozorcy szpitalu wojskowego we Lwowie srebrny krzyż w uznaniu długoletnich pełnych poświęcenia usług koło chorych.

— W Czechach stronnictwo niemieckie rozpoczyna agitacyą przeciw uchwalonej przez sejm ustawie względem rownouprawnienia języków. Reprezentacye gminne w Litomierzu, Ellbogen i Tetschen uchwaliły na wniosek swych burmistrzów, aby podać petycye do ministerstwa stanu z prośbą, aby najwyższa sankcya uchwały sejmu czeskiego nie nastąpiła.

— *Gen. Corr.* pisze: „JCKAMość najwyższem pismem odręcznem wystosowanem do p. ministra marynarki bar. Burgera, rozporządził, aby złożoną została w Tryeście komisya do zbadania wypracowanego przez hurtownika Pasquala Revoltelle memoryału „O niekorzystnem położeniu zamorskiego handlu Austryi i o środkach podniesienia tegoż.“ Komisya na podstawie tego memoryału ma wypracować szczegółowy program, jakich się trzeba chwycić środków, aby powyżej wzmiankowany cel osiągnąć, i jakie na to potrzebne będą koszta. Pod przewodnictwem wiceprezesa centralnej władzy morskiej ma być w tych dniach otworzoną w Tryeście komisya złożona z ludzi fachowych. Zajmie siy ona rozważaniem memoryału Revoltellego, prawdziwości postawionych w nim zasad i zdań i praktyczności proponowanej przez Revoltellę wyprawy zamorskiej. Zbada ona także położenie Austryi w stosunku do handlu międzynarodowego i zamorskiego pod względem handlowym, przemysłowym, fiuansowym i morskim. Na podstawie wypadku tych badań, ułoży komisya program, podający środki za pomocą których można podnieść handel zamorski austryacki. Pierwszym przedmiotem zajęcia się komisyi będzie strona handlowo-morska tej sprawy. Potem przejdzie komisya do zbadania stosunków handlowych między wybrzeżami morskiemi Austryi, a jej prowincyami od morza oddalonemi. Nakoniec zajmie się ona stosunkami handlowemi zamorskiemi. Komisya będzie się znosiła z izbami handlowo-przemysłowemi w Austryi, tudzież z istniejącemi towarzystwami dla celów ekonomiczno-politycznych, jako też z powagami we wszystkich gałęziach naukowych. Rezultat pracy komisyi służyć będzie za podstawę dalszych uchwał rządu.“

— Dziennik *Hlas* dowiaduje się, że c. k. sąd wyższy w Pradze potwierdził wyrok wydany w sprawie dziennika *Boleslavan* skazujący redaktora p. Winklera na czteromiesięczne więzienie. Równocześnie sąd wyższy orzekł zawieszenie *Boleslavana* na trzy miesiące.

TELEGRAMY.

Berlin 10 czerwca. *Kreutz Ztg.* w artykule wstępnym pozdrawia przybywającego cara moskiewskiego. Dziennik ten twierdzi, iż postępowanie ks. Fryderyka Augustenburgskiego sprawiło wszechstronnie wpływ nieprzyjazny. (Mniemamy, że sprawiło ono nieprzyjazny wpływ tylko na jednę stronę t. j. na rząd pruski, z powodu, że książę nie chciał mu odstąpić połowy władzy nad krajem który ma mu się dostać. P. R. W.)

Hamburg 9 czerwca. Nadeszły tu z Londynu telegram, donosi, iż dzisiaj o 1szej godzinie zgromadzili się pełnomocnicy na posiedzenie. Mimo ciągłego ruchu wojsk w Szlezwiku, zaręczają, iż postanowiono przedłużenie rozejmu. (Na dni 14 jakto wiemy już z wczorajszych telegramów oraz z dzienników wiedeńskich i berlińskich P. R. W.) Ks. Fryderyk Karol udał się dziś w nocy z Szlezwiku znów do Berlina w skutek życzenia przyjeżdżającego tam cara.

Bukarest 8 czerwca. Tutejszy *Monitor* donosi, iż ks. Cuza odjechał od Carogrodu, aby wyjednać nowe uznanie autonomii rumuńskiej. Według tego samego dziennika ster, rządu powierzony został radzie ministrów podczas nieobecności księcia.

Przegląd polityczny.

Wiadomości z Litwy i Zmudzi któreśmy otrzymali donoszą o bardzo licznych tam aresztowaniach, mianowicie w tej ostatniej prowincyi. Mimo ciągłych deportacyj, miasteczka powiatowe znów są napełnione więźniami, bo n. p. w miasteczku Szawlach uwięziono przeszło sto osób; z wsi żmudzkich uwięziono także wielu włościan, a wszystkich tak mieszczan jak włościan jako podejrzanych o sprzyjanie lub udział w polskiem powstaniu. Obok wypisywania tych zarzutów przeciwko całej prawie ludności miejskiej i wiejskiej na Żmudzi, wypisują twierdzenie, iż cała ta ludność jest dawna rosyjska i nie chce ani słyszeć o Polsce. Jen. Murawiew powrócił już 6 t. m. do Wilna, aby własną ręką kierować dalej systemem swym, który jednak ani na chwilę nie zmienił się pod ręką jen. Križanowskego.— Z Warszawy, mimo zabiegów, nie pojechała z jen. Bergiem żadna deputacya do Kowna dla powitania cara; pp. Zygmunt Wielopolski i Jezierski udali się do Berlina, lecz tylko w charakterze prywatnym, bo tak daleko stoją od narodu, iż nie mogli przyjąć na siebie żadnego charakteru deputacyi. Jeden z ostatnich wyższych urzędów w Warszawie, niezajętych przez Moskali, t. j. prezesowstwo banku, oddano sprowadzonemu z głębi Rosyi p. Kruze, który już był dawniej kilka lat w Warszawie w komisyi skarbu. — *Dziennik Powszechny* z 8 t. m. nie zawiera żadnej własnej wiadomości o wypadku krajowym, natomiast pełny jest różnych elukubracyj, którym daje coraz nowe nazwiska: i tak po listach „pustelnika nadwiślańskiego“ nastąpiły listy „Pielgrzyma polskiego“ będące antypodem mickiewiczowskich Ksiąg pielgrzymstwa, a teraz elukubracyom swoim daje nadpis „Notatki byłego powstańca.“ Przybraniem swych artykułów w te nadpisy polskie chce widocznie wziąść odwet za to, że gdzieś kilkunastu Polaków przebrało się w strój kozacki. — Listy z Petersburga z 6 t. m. donoszą, iż car z bardzo licznym dworem miał nazajutrz wyjechać do Niemiec, jakoż jak wiemy z Berlina, przybył już do Poczdamu 9 t. m. wieczór. Z ogromnym kosztem urządzono pyszny pociąg cesarski zawierający salony, sypialnie, kuchnie i t. d. którym jednak dwór tylko do granicy pojedzie, gdyż pociąg ten nie może wejść na koleje pruskie. Minister spraw zagranicznych Gorczakow wczoraj dopiero miał z Petersburga wyjechać do Niemiec.

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi w Londynie, miał być zatwierdzony 14dniowy rozejm, pod warunkiem stanowczym, że jeżeli wciągu tych dni 14 nie stanie podstawa układu, rozejm już nie będzie przedłużony, lecz wojna nastąpi. Organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* w numerze z 10 t. m., potwierdzając tę wiadomość, nazywa to „ostatniem ustępstwem, jakie Prusy na korzyść pokoju robią“ i dodaje: „że jeżeli wciągu tego 14dniowego peryodu nie będzie znaleziony sposób porozumienia się, Prusy które już tak dużo dały dowodów swego życzenia, aby pokojowo sprawę załatwić, — tem energiczniejszy zrobią użytek z oręża, który im na nowo w rękę wkładają.“ — Inny półurzędowy organ pruski, *Prowincyonalna Korespondencya* wskazuje, że Prusy nie odstąpią od swych warunków, i pisze: „Interes Niemiec wymaga, aby na północnej granicy Niemiec stworzyć przedmurze, któreby było w związku z niemieckim a mianowicie z pruskim systemem obronnym (t. j. aby Prusom oddać Rendsburg i Kiel); a ks. Augustenburgski przy pierwszej swej tu bytności, unikał wszelkiego w tym względzie wyraźnego oświadczenia. *Korespondencya* dalej spodziewa się, że przy drugiej bytności złagodzi zły wpływ pierwszej. W artykule o zwołaniu sejmu taż *Korespondencya* pisze, że „gdyby wojna wzięła niespodziewanie większy rozwój, spowodowałaby zwołanie sejmu — zapewne, aby udzielił funduszów i pozwolił zaciągnąć pożyczkę.

Dzienniki wiedeńskie w coraz nieprzyjaźniejszym tonie mówią o polityce pruskiej w sprawie niemiecko-duńskiej, i objawiają, że widocznie zachodzi coraz większy rozdział między Austryą i Prusami. Ten ton nieprzyjazny rządowi pruskiemu jest silny w dziennikach wiedeńskich z 10 t. m. Wskazują one, że ks. Augustenburgski oporem swym postawił przeszkodę anneksyjnym dążnościom Prus. — W sprawie handlowej donosi *Ost. D. Post*, że Austryą na konferencyach w Monachium przedstawiać ma p. Grüner austryacki konsul jeneralny w Lipsku. Tenże dziennik donosi, że namiestnik Morawii p. Poche ma być zamianowany ministrem handlu. — Sprawy wewnętrzne austryackie zwracają teraz znowu na siebie uwagę dzienników wiedeńskich. „Małe królestwo Dalmackie, pisze *Wiener Lloyd* z 10 b. m. wstępuje dziś także w szereg tych krajów austryackich, w których nateraz konstytucyjne reprezentacye są zawieszone; a jeżeli spojrzymy na kartę Austryi, to tylko w tak zwanych dawnych krajach dziedzicznych niemiecko-austryackiej części państwa istnieją instytucye konstytucyjne.“

Tak junkierska *Kreuz Ztg.*, jak i półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* z 10 t. m., witają artykułami przybywającego cara Aleksandra, który 9 t. m. o 10tej wieczór stanąć miał w Poczdamie. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, iż w odstąpieniu przez dom rosyjski jego pretensyj do Holsztynu na dom Oldenburgski, uważać należy za dowód przyjacielskich stósunków Rosyi, jeźli nie bezpośrednio względem Prus, to względem Niemiec. Oldenburg jest niemieckim krajem, a w. książę Oldenburgski księciem Związku niemieckiego, a przez ten akt ustępstwa rosyjskich pretensyj do części Niemiec na korzyść Niemiec przyczyniono się w Petersburgu do zabezpieczenia sprawie szlezwicko-holsztyńskiej jej niemieckiego charakteru.

P. de Beauval jeneralny konsul francuski w Tunisie, wydał pod d. 24 maja r. b. okólnik do ajentów konsularnych zostających pod jego rozkazami. W okólniku tym, zaprzecza on pogłoskom uporczywie szerzonym, jakoby Francya miała zaborcze zamiary względem Tunisu. Polityka Francyi względem rejencyi jest stale bezinteresowną. Z drugiej strony jednak p. Beauval wypowiada stanowczo, że stanowisko Francyi w Algierze, nie pozwoliłoby jej obojętnie patrzeć „gdyby się objawiła z czyjejkolwiekbądź strony jakaś dążność do zmienienia w Tunisie stanu rzeczy, uświęconego czasem, zgodą powszechną, a w szczególności zgodą dywanu.“ *Constitutionnel* zamieszczając ten okólnik, w uwadze podpisanej przez p. Limayrac'a stwierdza, iż jest on wyrażeniem polityki rządu francuskiego, i że pod tym względem inne gabinety są w zupełnej zgodzie z gabinetem francuskim. Ostatnie to twierdzenie *Constitutionnela* zdaje się nie być w zupełnej zgodzie z tem, co się rzeczywiście dzieje w Tunisie, mianowicie co się tyczy stósunku tamtejszego konsula angielskiego, do konsula francuskiego.

Dnia 6 t. m. przetrwał znowu lord Palmerston w izbie niższej srogą burzę, o której bardzo niedokładnie doniósł był telegram, dlatego podamy tu dokładniejsze o niej doniesienie dzienników. Osborne zapytał, czy konferencya postanowiła utrzymać traktat londyński i czy lord Palmerston to postanowienie Izbie przedłoży, oraz czy przedłużono rozejm. Co do pierwszego wzbrania się Palmerston stanowczo, cokolwiek o przebiegu i postanowieniach konferencyi wyjawić; co do drugiego, czynił nadzieję, że rozejm na przyszłej sesyi przedłużonym zostanie. Lord Lennox spytał następnie p. Osborne, czy się kontentuje odpowiedzią Palmerstona. P. Osborne zrobił uwagę, że wzbranianie wszelkich odpowiedzi kategorycznych na pytania Izby, upakarza ją. P. Disraeli szydził z tajemniczości rządu i oświadczył, że Izba ma prawo być uwiadomioną, czy rząd odstąpił od zasad londyńskiego traktatu, przy których zdawał się tak silnie obstawać. Lord Palmerston wyraża się w podrażnionym tonie, że pan Disraeli postępuje z nim jak ktoś, który związanego bije człowieka: on albowiem tajemnic konferencyi nie może wydawać. P. Fitzgerald powstawał na politykę rządu, jeżeli zasadę traktatu londyńskiego opuściła. Dzienniki londyńskie z 7go podają dosyć różnorodne wiadomości o posiedzeniu konferencyi 6 t. m. *Times* donosi, że Dania tylko na 14 dni rozejmu przystaje. *Daily Telegraph* zaręcza, że przystała na linią Eckernforde-Frederiksstadt mało różniącą się od linii Szlei, podawanej przez mocarstwa neutralne; *Daily News* donosi o zgodzie Danii na propozycye neutralnych. Palmerstonowski *Morning Post* zwala winę niedojścia konferencyi na Niemców i donosi, że za niedługo rozpocznie się wojna. *Post* dodaje, że wielkie mocarstwa wezmą udział w tej wojnie. *Morning Herald* przewiduje, że w razie; gdyby mocarstwa sprzymierzone nie przyjęły linii granicznej nakreślonej przez neutralnych, następne posiedzenie stwierdzi tylko niepodobieństwo zgody. „Prawdopodobieństwo pokoju jest mniejsze niż kiedykolwiek. Gdy tydzień minie, nie będzie już zapewne mowy o konferencyi, chyba po wojnie powszechnej, aby zmienić układ Europy.“ Dodać należy uwagę, że *Morning Hèrald* jest organem torysowskiej opozycyi ministeryalnej. Dodamy do tych rozumowań dziennikow angielskich, iż z późniejszych telegramów wiadomo, że rozejm przedłużono na dni 14, lecz prawdopodobieństwo wojny po jego upływie pozostało.

Garybaldi, który mianowany został wielkim mistrzem wolno-murarstwa włoskiego, zwołał loże masońskie na zebranie do Palerma. W Turynie przywięzują pewną wagę do tego zebrania.

Rząd hiszpański zatwierdził kroki admirała Pinzon względem rzpltej Peru i zabranie przezeń obfitujących w guano wysp Chinchas. Zajście to miało być wywołane złem obchodzeniem się z poddanemi hiszpańskiemi i nierzetelnością ze strony rzpltej w dotrzymywaniu zobowiązań względem Hiszpanii, tak, że nawet procentów od pożyczki hiszpańskiej płacić nie chciała. Wiadomość ta pochodzi naturalnie ze źródeł hiszpańskich.

Ostatnie telegramy Wieku“

Londyn 10 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi postanowiono przedłużyć rozejm na dni 14.

Wiedeń 10 czerwca, wieczór. *Oester. Ztg.* w wieczornem wydaniu zamieszcza doniesienie, iż na wczorajszem posiedzeniu konferencyi oświadczyły mocarstwa niemieckie, iż kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się 26 t. m., jeżeli aż do dnia tego nie będzie ustanowiona linia graniczna (w Szlezwiku) albo nie nastąpi układ o parumiesięczne zawieszenie broni (nie rozejm).

Wiedeń 10 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 196—10; pożyczka z 1860 r. 97—30; pożyczka z 1864 r. 95—10.

Paryż 10 czerwca, po południu. Renta 67—5.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 czerwca. Prywatne wiadomości i telegramy nadeszłe tutaj ze Lwowa przyniosły smutną wiadomość, iż tam wczoraj w południe wybuchł pożar w domu Götza i pochłonął sąsiednie domy na Krakowskiej i niższej Ormiańskiej ulicy. Pożar ten trwał dwie godziny, przy nader energicznym ratunku. O ile dotąd z niezupełnie zgodnych doniesień wiedzieć można, spaliło się 8 domów, 2 czy 3 rozebrano w części, oprócz wielu mniej więcej uszkodzonych, między któremi dom szkoły technicznej, który miał cały dach postradać. Są wieści, że ogień wszczął się z piwiarni w domu który najprzód zgorzał.

— Dowiadujemy się, że w dzień oktawy Bożego Ciała, kiedy u nas spadł tylko deszcz gwałtowny, w okolicy Ojcowa w Król. Pols. nastąpiło prawdopodobnie oberwanie chmury, a ztąd taka nagła powódź w dolinie ojcowskiej, że w samem Ojcowie 13 ludzi utonęło, oprócz koni, bydła i innego dobytku. W Sąspowie, wsi leżącej w dolinie bocznej, przytykającej do ojcowskiej, zniosła woda kilka zabudowań. Wogóle cała okolica okropnemu uległa spustoszeniu.

— *The Owl* humorystyczny dziennik londyński, tak opisuje w swoim sposobie sobotnie (7 t. m.) posiedzenie konferencyi: „Konferencya zebrała się w sobotę. Posiedzenie było gwałtowniejsze niż we czwartek. Wielki okrągły stół, w pośrodku siedział szanowny pan sekretarz, W. Stuart, tak założony plikami instrukcyj, które w ostatnich 14tu dniach członkowie konferencyi otrzymali, iż szanownemu protokoliście zaledwie głowę było widać. Hrabia Apponyi upraszał hr. Bernstorffa, ażeby bliżej do siebie swoje instrukcye przysunął, gdyż się łatwo z jego instrukcyami pomięszać mogą. Hrabia Bernstorff mrukliwie odpowiedział, iż Apponyego instrukcye a jego są identyczne, więc nic nie szkodzi choć się i pomięszają. Lord Russel zrobił hr. Bernstorffa uważnym, iż podczas gdy on się sprzecza z hr. Apponym, na drugiej stronie p. Beust całkiem wygodnie czyta jednę z pruskich depesz. Hr. Bernstorff spiesznie wydziera mu ją z rąk. Pan Beust powiada, iż hr. Bernstorff niepotrzebnie się gniewa. Wszak on (Beust) wie już naprzód, co w tej depeszy stoi, i tylko raz w nią zajrzał, ażeby obaczyć, czy p. Bismark przypadkiem nie zrobił maleńkiej, poleconej mu z Paryża, zmiany. Lord Russel robi uwagę, iż zamiast się niezrozumiałemi półsłówkami sprzeczać, lepiejby p. Bernstorff zrobił, gdyby przedłożył wnioski. Wśród najuroczystszego milczenia powstają więc hr. Bernstorff, tajny radzca Balan, br. Beust, hr. Apponyi i p. Biegeleben in corpore, jakby chcieli pić zdrowie reszty członków. Potem hr. Bernstorff wyciągając prawicę, otwiera usta i przemawia tonem namaszczenia: „Na ostatniem naszem posiedzeniu miałem zaszczyt niemieckie minimum panom przedłożyć. Czuję się teraz przymuszonym w imieniu mojem i moich kolegów przedstawić panom ultimatum ojczyzny niemieckiej. Jeżeli panowie na to nie przystaniecie, to my już znajdziemy i maximum.“ Lord Clarendon przerywa: „Właśnie co utraciliście swego Maxa.“ Hr. Bernstorff mówi dalej: „Narodowym żądaniom Niemiec zadośćuczynionem tylko być może: po pierwsze, zupełnem i absolutnem oderwaniem trzech księstw od Danii, włączywszy i Szlezwik północny, z księciem Augustenburgiem, jako panującym; po drugie, przerobieniem Rendsburga na twierdzę związkową a Kielu na port związkowy. W tej chwili przerwało hr. Bernstorffowi poruszenie na drugiej stronie stołu. P. Quaade omdlał. Podczas gdy Clarendon, który przewidując jakiś szkandal, zaopatrzył się na szczęście w flakonik, usiłował nieszczęśliwego pełnomocnika do życia przywołać, miotali br. Bille i pan Krieger przez stół najprostsze przezwiska i grubijaństwa. Hrabia Bernstorff chwycił za kałamarz, lecz szanowny pan Stuart, który się właśnie znajdował na linii strzału, stanął pomiędzy przeciwnikami z największem osobistem narażeniem się i przyjął na swój kołnierz od koszuli całą treść kałamarza. Lord Russel stuknął linią i zauważał, iż jest ona równie dobrem berłem jak berło Augustenburga i bardzo stósownem narzędziem do pociągnięcia linii podziałowej. Zresztą nic go na świecie nie poruszy do przyjęcia stypulacyi co do Kielu i Rendsburga.

Gdy nareszcie porządek przywrócono, pan Quaade trochę sal volatile powąchawszy, oświadczył, iż niemiecki wniosek jest tego rodzaju, że go wcale uwzględnić nie można. Płaczliwym głosem pytał dalej, czego też ma spodziewać się od neutralnych mocarstw, skoro one spokojnie stać i przypatrywać się mogą, jak na niego podobne miotają obelgi. Lord Russel oświadcza, iż gotów pójść na boksy z każdym Niemcem, lecz zamiast tego woli przedłożyć wniosek pośredniczący. Przedłożył więc projekt oderwania Szlezwiku południowego i Holsztynu, lecz wzbraniał się oznaczyć linii demarkacyjnej lub panującego. Ta ostatnia rzecz obchodzi tylko bundestag w Frankfurcie. Książę Latour d'Auvergne robi uwagę: „Sprawiedliwość jest skarbem. Jeżeli lord Russel linię graniczną proponuje, to ja proponuję powszechne głosowanie.“ Baron Brunnow był tego zdania, iż wszystko inne jest lepsze niż głosowanie powszechne; lecz chce on dla formy pisać o instrukcye.

Hr. Apponyi zgadza się z poprzednim mowcą co do niestósowności głosowania powszechnego, powiada, iż już się otrząsł z swoich skrupułów. Hrabia Bernstorff powiada: „Do d..... z waszemi skrupułami“ i oświadcza, iż lorda Russela wniosek przedłoży swemu rządowi, lecz dodał, że niechciałby się dać Duńczykom za nos wodzić i sztuczkami ich zabierać sobie czas drogi. Tajny radca Balan z zadowoleniem zauważył, iż jego kolega całkiem przyswoił sobie bismarkowskie maniery. Książe Latour d'Auvergne mniema, iż byłoby już czas zamknąć to posiedzenie jak poprzedzające. *Dieu merci* (dzięki Bogu), możnaby z *ad referendum* przecież trafić do końca. Niemieccy pełnomocnicy oświadczyli gotowość przedłożenia swym rządom wniosku lordu Russela. Na to odezwali się Duńczycy, iż nie będą nic referować, nie przystaną na nic, lecz każdy układ odrzucą lub przyjmą, któreby neutralne mocarstwa i Niemcy zawarły między sobą. Lord Clarendon winszuje konferencyi, iż już stanęła na tym punkcie. Dzięki jego usiłowaniom, istnieje przynajmniej nadzieja: po pierwsze, że Duńczycy już się zgodzą— między sobą; po drugie, że Niemcy mogliby się może porozumieć— z sobą; po trzecie, że i neutralni mogliby przyjść do porozumienia. Jeżeli skutkiem tego rezultatu będzie wojna, to zawsze będzie to dla niego (Clarendona) źródłem zadowolenia, iż on był narzędziem do załatwienia sporów. Lord Russel rzekł: „Bałamuctwa!“ poczem konferencyę do czwartku odroczono.

— Korespondent z Czempina w liście z 2 czerwca, donosi o następującym wypadku: Wczoraj wyprawiono z tąd pociągiem rannym do Kościana transport licznych więźniów, którzy brali udział w powstaniu polskiem. Gdy pociąg znajdował się o jakich 500 kroków od tutejszego banhofu, jeden z więźniów wyskoczył z wagonu i jakkolwiek przewrócił się w przykopie, lecz się natychmiast zerwał i uciekł do pobliskiego lasu. Zanim pociąg, który zatrzymany został na skutek danego sygnału, zdołał stanąć, jeden z ludzi eskortujących wyskoczył z wagonu i pobiegł do lasu w ślad za uciekającym, którego przy pomocy kilku przyszłych mu w pomoc robotników zdołał ująć. Odprowadzono zbiega do miasta do komisarza. Tak więzień jak i człowiek z eskorty, pomimo zeskoczenia z wagonu, nie doznali żadnego uszkodzenia i jedynie pomęczyli się. Więzień był to młody Polak przyzwoitej powierzchowności i porządnie ubrany.

— Dnia 9go czerwca dosięgła najwyższa temperatura † 18°,0, najniższa † 8°,6; barometr opadł o godzinie 2giej po południu na 328''',51, o 10tej wieczór na 327''',91, o 5tej rano 10go na 327''',41; wiatr wschodni zbaczający ku północy i południu, w godzinach przypołudniowych dosyć mocny, zresztą słaby, czas pogodny, tylko około południa nieco chmur; rano 10go o godzinie 6tej stan ciepła 11°,2 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów 8 czerwca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 fnt.) 2 zł. 61 c.; żyta (80 fnt.) 1 zł. 35 c.; jęczmienia (70 fnt.) 1 zł. 20 c.; owsa (48 fnt.) 1 zł. 22 c.; hreczki 1 zł. 54 c.; grochu 1 zł. 50 c.; kartofli 52 c.; cetnar siana 1 zł. 52 c.; okłotów 72 c.; sąg drzewa bukowego 9 zł. 50 c. sosnowego 7 zł. 50 c.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w artykule wstępnym w pierwszym zaraz wierszu popełniono omyłkę drukarską: zamiast: „ogłosiły już całej Europie“, czytaj: „ogłosiły całej Europie“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,

FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 czerwca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113 —	114 —
100 rub. bil. bank. złr.	159 —	161 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	169 —	171 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 34	5 44
1 półimperyał ważny	9 30	9 42
1 napoleondor . . .	9 12	9 24
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	75¼ —	76¼ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	79 —	80 —
100 ob. ind. krak. z b. k.	74½	75½ —
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 —	81 —
1 akc. ko. że. ga. bez k.	230 —	232 —
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	96½	97½
Wiedeń 10 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	85
5% Pożyczka narod. . .	80	60
Akcye banku wiedeńs. .	795	—
„ „ kredyt.	196	10
Losy 5% z r. 1860 . .	97	50
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	—
Dukat pojedynczy. .	5	43½
Wiedeń 9 czerwca .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 55	68 65
5% Pożyczka narod. .	80 55	80 65
„ Metaliki na m. k. .	72 80	72 90
„ Obl. indemn. galic.	73 80	74 20
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 25	86 40
4% galicyjskie z. n.	73 25	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	156 —	156 50
„ „ „ 1854	91 90	92 10
„ „ „ 1860	96 80	96 90
„ „ „ 1864	94 70	94 80
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	131 60	131 80
„ tryest. na 4½ %	106 —	108 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	89 —
„ ks. Esterhazego	98 —	100 —
„ ks. Salm . .	32 75	33 25

	Diskonto miejsc	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 —	28 50
„ ks. Windischgr. .		18 50	19 —
„ hr. Waldstein . .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich . .		12 75	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		791 —	792 —
Zakładu Kredytowego .		195 10	195 20
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		1816	1818
„ rządowej fr.-a.		182 75	183 25
„ galicyjskiej . .		231 25	231 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	97 —	97 —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 65	96 75
Berlin 100 tal. „	4½	— —	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 70	— 75
Hamb. 100 mark.	4	85 90	86 —
Lipsk 100 talar.	5	— —	—
Londyn 10 funt.	3	114 20	114 40
Paryż 100 frank.	6	45 25	45 35

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 70	15 75
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 45
„ „ obrączk.	5 44	5 45
Złoto *al marco* . . .	5 41	5 42
Napoleondory . . .	9 17	9 19
Suwereny . . .	15 90	15 95
Fryderyki	9 65	9 70
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 52	11 55
Imperyały rosyjskie .	9 40	9 42
Srebro	113 50	114 —
„ kupony . . .	113 75	114 —
Talary związkowe . .	1 71	1 71 5/10
Pruskie bilety kas . .	1 71	1 71 5/16
Lwów 8 czerwca .		
Dukat holenderski . .	5 36	5 40
„ austryacki . .	5 38	5 43
Półimperyał rosyjski .	9 30	9 40
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 79
Talar pruski . . .	1 71	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	73 40	74 20
„ „ „ „ m. k.	77 —	77 82
Obligi indemn. b. kup.	74 15	74 90

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 95	80 68
Akc. kol. gal. b. kup.	228 —	230 —
Warszawa 8 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 75	87 25
kupon „	75⅝	— —
Listy zast. III okr. „	14 24½	14 28⅓
kupon. „	— 27⅔	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	76 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	88 25	88 50
Wrocław 9 czerwca.		
Banknoty austryac.	87 7/12 —	88 1/12 —
Polskie bilety bank.	84 1/12 —	84 7/12 —
„ Listy zastawne	— —	79¼ —
Poznań. List. zast 4%	95 5/12	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 8 czerwca.		
Renta	67	05
Londyn 8 czerwca.		
Konsole	90½	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*